

(Corriere dello Sport - R.Maida) Miralem Pjanic jest świetnym piłkarzem, ale zwłaszcza inteligentną osobą. Wie dobrze co mógł wywołać tajemniczą wypowiedzią z niedzieli, odnośnie swojej przyszłości: „Mam dwa lata kontraktu z Romą, ale w piłce nigdy nic nie wiadomo. Zobaczymy po sezonie, co się wydarzy”. To szczere, a nawet przebiegłe myślenie. Wyraża rzeczywistość: nie ma pewników.

Już dwa miesiące temu, podczas wyjazdu na reprezentację, bośniaccy dziennikarze usłyszeli znaczące słowa: *„W piłce nożnej pogłoski transferowe są normalne. Czuję się dobrze w Rzymie, ale jeśli jakiś klub chce znaleźć w prosty i szybki sposób porozumienie, może to zrobić”*. Również tutaj sens był całkiem zrozumiały, mimo trudności w tłumaczeniu: ma klauzulę sprzedaży, 38 mln euro, wystarczy, aby zagwarantowano to Romie, złożono mi przekonującą ofertę i mogę zdecydować się zaakceptować.

Jeśli te dwie wskazówki nie są próbą, to wywołują przynajmniej pewne odczucia: Pjanic chce czegoś, aby zostać w Romie, gdzie czuje się dobrze i gdzie stał się ważnym i bogatym piłkarzem. Mając jeszcze dwa lata kontraktu przed sobą, stara się zrozumieć jakie zamiary ma klub. Aby zostać, co rozumiałe z jego punktu widzenia, czeka na korektę zarobków ze strony kierownictwa, zaczynając od Pallotty, który wykluczył kategorycznie jego sprzedaż (obok Nainggolana). Nie szuka zerwania stosunków z klubem, jak zrobił dwa lata temu jego przyjaciel, Benatia, ale chce zostać zadowolony w swoich żądaniach. Odnowienie kontraktu z wyższym wynagrodzeniem (dziś zarabia około 4 mln euro netto z bonusami) może być rozwiązaniem, które popchnie go do rezygnacji z profitów związanych z klauzulą w kontrakcie, którą interesują się Chelsea, Barcelona, PSG i w ostatnim czasie Bayern Monachium, a nawet Juventus.

Co robi Roma? Myśli. Z tego, co można zrozumieć ze słów Sabatiniego, nie będzie łatwo zatrzymać wszystkich najbardziej pożądanых graczy. Sam Spalletti wyraził się bardzo jasno: *„Nie wydaje mi się, że ktokolwiek chce odejść z Rom. Jeśli potem będziemy musieli zmienić jakiegoś piłkarza, będziemy gotowi, gdyż w obiegu jest wielu świetnych graczy”*. I w tej sytuacji sprzedaż Pjanica (lub Nainggolana) może być funkcjonalna, aby naprawić bilans, zwłaszcza jeśli liczyć 30 czerwca i wzmocnić kadrę.

Jak powiedziałby dyrektor generalny Baldissoni, to kwestia wyboru. Sprzedaje się poprzez ocenę finansową klubu, który zainwestował już w Brazylijczyków Alissona i Gersona i musi wydać co najmniej 30 mln euro, aby wykupić El Shaarawyego, Ruedigera i Digne. Wszystko zależy od wiatrów wiejących w mercato: chodzi o to, aby odzyskać 35-40 mln. Jeśli będą pochodzić z Pjanica, ok. W przeciwnym razie zostaną ocenione oferty za Nainggolana i zostanie odnowiona umowa Pjanica na kolejne dwa sezony, być może z wyeliminowaniem klauzuli, która dziś daje duży margines wolności piłkarzowi. To będzie skomplikowane lato.

Autor: abruzzi